

odkupicielką naszą na równi z Jezusem i z jakiejś konieczności, lecz tylko współ-odkupicielką z woli i dobroci Bożej.

Pragnął bowiem Bóg, jak wyjaśniają Ojcowie Kościoła a za nim teologowie, aby przy boku nowego Adama stała nowa Ewa nie czysto biernie, ale czynnie. Jak Ewa zgubiła nas swem nieposłuszeństwem, tak Marja miała nas zbawić swą niezwykłą uległością najświętszej woli Bożej. A jakąż była ta wola Boża? By została Matką Słowa wcielonego. Miała nią jednak zostać nie pierwiej, aż powie swoje: „Fiat — Niech się stanie“. A co się miało stać? Czy Słowo odwieczne miało stać się ciałem tylko po to, by mieszkać między ludźmi jako jeden z nich, jako syn Marji z Nazaretu? Nie rozchodziło się o przyjście na świat Jezusa, poszczególnego człowieka, ale Jezusa, Zbawiciela świata: „*Nazwiesz imię jego Jezus. Ten będzie wielki, a będzie zwany Synem Najwyższego i da mu Pan Bóg stolicę Jakóba, ojca jego i będzie królował w domu Jakóbowym na wieki, a królestwu jego nie będzie końca*“ (Łuk. 1, 32). Marja, wypowiadając swoje: „*Niech mi się stanie podług słowa twego*“ — godzi się na wszystkie konsekwencje Wcielenia Syna Bożego. Ma też bliski udział w tajemnicach odkupienia. Przez nią uświęcony Jan św., przesłannik Chrystusowy, Ona pokazuje Jezusa pastuszkom i trzem królom, Ona wychowuje go na Mistrza ludzkości, Ona oddaje Go na okup świata. „Niech się stanie“, wypowiedziane pod krzyżem jest tylko ukoronowaniem Fiat, wypowiedzianego w Nazarecie. Matka N., trzymając zwłoki swego najmilszego Syna na swem łonie na Kalwarji, nie tylko boleje nad złością i niewdzięcznością ludzką, lecz także ponawia składaną z Syna przez całe swe życie ofiarę. Wszak gdy on zegnał ją, idąc na prace apostołskie, gdy żyła przez trzy lata, oddzielona od niego, ponosiła tę ofiarę macierzyńskiego serca dla zbawienia świata. Zjawiała się w wieczniku i na drodze krzyżowej, nie odstępiała Jezusa na Golgocie, przejęła się powierzona sobie misją, biorąc nie tylko Jana za swego syna, ale wszystkie dzieci ludzkie, przenajdroższą Krwią Jezusową odkupione. Trwała z Apostołami na modlitwie, przyspieszając zesłanie Ducha św., opiekowała się powstającym Kościołem Chrystusowym, bolała nad prześladowanymi, radowała się każdym powodzeniem

sprawy Bożej. Jest więc Marja nie tylko Matką człowieka Jezusa, ale Matką Syna Bożego, Odkupiciela świata i współpracowniczką światomą w dziele odkupienia.

Zestawienie Marji z Ewą, zgoda Marji na wolę Bożą przy Zwiastowaniu, poddanie się planom Bożym na szczycie Kalwarji, oto powody, dla których Ojcowie Kościoła i teologowie odważają się nazywać Matkę N. „współ-odkupicielką“ rodzaju ludzkiego. Marja jest Matką Chrystusa nie tylko historycznego, ale i mistycznego, my zaś jesteśmy członkami żywymi tego mistycznego Chrystusa. Rodzi więc i nas Marja dla życia Bożego, przez jej ręce przyszedł nam Chrystus, przez jej ręce spływają na nas wszystkie Boże łaski. Tytuł bowiem „współodkupicielki“ łączy się ściśle z tytułem „pośredniczki i szafarki wszystkich łask“. Jezus ich źródłem, Marja ich kanałem. Wiadomo nam już, że tą prawdą zajmuje się wiele teologia współczesna, że do Stolicy św. płyną z całego świata prośby o ogłoszenie dogmatem pośrednictwa Marji w rozdzielaniu wszystkich łask, może już równocześnie z ogłoszeniem za dogmat wniebowzięcia N. Panny.

Istota tego zapatrywania opiera się na Piśmie św. i na powadze Ojców Kościoła. Św. Augustyn n. p. mówi o Marji, że „współpracowała miłością nad rodzeniem synów, którzy są członkami owej Głowy“ t. j. Chrystusa. Św. Albert Wielki nazywa Marję „pomocnicą i towarzyszką Chrystusa“. Św. Antonin z Florencji pisze o Marji jako o „pomocnicy w dziele naszego odkupienia i duchowej matce naszego odrodzenia“. Przeciw atakom protestantów dowodzi Suarez, że Chrystus wysłużył nam zbawienie de condigno (drogą ścisłej sprawiedliwości), Marja zaś de congruo (drogą Bożej łaskawości).

W najnowszych czasach zabrali głos w tej kwestji papież Leon XIII i Pius X. Leon XIII nazywa Marję „pomocnicą w dokonaniu ludzkiego odkupienia i naprawicielką całego świata“ (w encyklice *Adiutricem populi* z 5 września 1895), a Pius X pisze (w encyklice *Ad diem illum* z 2 lutego 1904), że Marja przez udział w cierpieniach i woli Zbawiciela zasłużyła najsłuszniej na tytuł „odnowicielki zagubionego świata“. Słusznie więc przy uroczystościach jubileuszowych pamiętać będziemy wdzięcznym sercem o Marji, naszej „współodkupielce“. Ks. Fr. Kwiatkowski T. J.